

Nowa wojna na Bliskim Wschodzie. Jak pokonać Izrael?

27 września 2024

Bierność świata na ludobójczą masakrę w Strefie Gazy, rozochociła Izrael do wszczęcia kolejnej wojny. Wkrótce po zdetonowaniu pagerów należących do członków Hezbollahu i tym samym osłabieniu organizacji, syjoniści zaatakowali Liban, zrzucając nań śmiertelne rakiety.

Mój skrajnie negatywny stosunek do zbrodniczego państwa okupującego Palestynę nie jest tajemnicą. Nie zmienia to faktu, że pomysłowość i skuteczność izraelskich specsłużb robią na mnie piorunujące wrażenie. O zmyślności tychże czytam nie tylko w prasie. Od lat uważnie śledzę izraelskie filmy i seriale, których scenariusze oparto na rzeczywistych akcjach zorganizowanych przez Mosad czy Szin Bet.

Intryga z wysadzeniem urządzeń elektronicznych, które wskutek podstępów weszły w posiadanie Hezbollahu, to istny majstersztyk. Dowództwo szyickiej organizacji, świadome inwigilacji telefonów komórkowych, zarządziło zaopatrzyć się w pagery w celu usprawnienia komunikacji wewnątrz struktury. Izrael wykorzystał sytuację i przygotował operację przebijającą najsłynniejsze thrillery szpiegowskie. Według niezdementowanych przekazów medialnych wyglądało to następująco.

Na Węgrzech stworzono fikcyjną firmę o nazwie BAC Consulting. Wymyślona spółka zanięciła atrakcyjną ofertą na zakup pagerów wyprodukowanych na licencji tajwańskiej marki Gold Apollo. Członkowie Hezbollahu dali się podejść, do czego najpewniej przyczyniła się infiltracja organizacji. Szyici zakupili z podstawionego źródła tysiące urządzeń, w których syjoniści

ukryli miniaturowe ładunki wybuchowe.

Bomby zostały zdetonowane z zaskoczenia i w krótkim czasie. Po pagerach w Libanie eksplodowały również krótkofalówki, telefony i laptopy. Oprócz zabitych i rannych bojowników Hezbollahu, przy okazji zginęli niewinni cywile, w tym dzieci. Jednak w Izraelu nie przejmują się takim obrotem sprawy. Przecież „Talmud”, na którym oparto syjonizm, daje konkretne wytyczne: żyd może zabić goja bezkarnie.

PAJĘCZYNA ZŁA

W Libanie powstał wielki chaos, co wykorzystali syjoniści organizując naloty rakietowe. W ten sposób zaczęła się nowa wojna na Bliskim Wschodzie, w której bezwzględny agresorem po raz kolejny jest Izrael. Zbrodniarze czują się bezkarni, gdyż nie reagują należycie międzynarodowe organizacje i większość państw.

Żydowskie macki mają potężne zasięgi na całym świecie, z mediami włącznie. Wpływają nie tylko na instytucje, ale także umysły ludzkie. Pomagają im przekupni dziennikarze siejący propagandę i dezinformację. W mediach głównego nurtu nie mówi się o ludobójstwie na Palestyńczykach. Dla przykładu, zabijanie niewinnych cywilów dziennik „Rzeczpospolita” nazywa „pacyfikacją Strefy Gazy”.

Zdruzgotana medialnymi kłamstwami, postanowiłam dać głos prześladowanym. Kilka miesięcy temu poprosiłam o wywiad Ambasadora Państwa Palestyny w Warszawie. Dr Mahmoud Khalifa opowiedział mi o tragedii umęczonego narodu palestyńskiego. Publikacja wywiadu pt. „Gaza odzwierciedla słabość systemu międzynarodowego” natychmiast została zauważona.

Wkrótce potem napisał do mnie tajemniczy mężczyzna, reprezentujący jeszcze bardziej tajemniczą organizację. Bodźcem do nawiązania kontaktu – jak sam przyznał – był mój wyważony wywiad z palestyńskim dyplomatą oraz fakt, iż

urodziłam się w Pyskowicach. Tak się bowiem dziwnie złożyło, iż ów facet mieszka (od niedawna) w tym samym małym miasteczku.

Z ostrożności procesowej nie podam do wiadomości publicznej nazwiska i nazwy organizacji, wszak nie mam namacalnego dowodu, iż mężczyzna skłamał w kwestii swoich intencji, bo działa na zlecenie specsłużb. O jego nieczystych zamiarach wiem dzięki dedukcji, lecz to za mało, by dać się ciągać po sądach. Niemniej jednak, streszczę cóż to była za dziwna podpucha.

Facet w pierwszej wiadomości deklarował, iż jego organizacja (z siedzibą w niewielkich Pyskowicach) ma możliwość wdrożenia projektu niosącego pomoc humanitarną z Unii Europejskiej do Strefy Gazy oraz Libanu. Pierwszy z przedstawionych projektów zakładał wykorzystanie nadwyżek zbożowych, powstałych w dużej mierze w wyniku konfliktu na Ukrainie i zgromadzonych w krajach europejskich, w tym w Polsce.

Nadwyżki zboża miały trafić do potrzebujących populacji z Bliskiego Wschodu – Palestyńczyków i Libańczyków. Projekt nazwano „Zbożowy Most”. Zaintrygowana zgodziłam się na spotkanie w jednej z pyskowickich kawiarni. Facet przyprowadził świadka (oficjalnie żonę), ja o takim zabezpieczeniu operacyjnym nie pomyślałam. Zadałam jednak kilka pytań, które były niezbędne do rozeznania sytuacji.

W najlepszym przypadku miałam do czynienia z mitomanem. Facet miał wzniosłe pomysły, jednak w odpowiedzi na moje szczegółowe pytania żadnego sensownego konkretnego nie usłyszałam. Dlatego sądzę, iż kryło się za tym coś więcej. Mój rozmówca określał się jako polski patriota (choć miał chazarski typ urody), który jednocześnie kocha Izrael (mieszkał tam 1,5 roku w latach 1990.), ale chciałby też pomóc Palestyńczykom odbudować Strefę Gazy. Czego nie rozumiecie?

No dobrze, ale jaka w tym wszystkim miała być moja rola? Facet

zapewniał, iż jego (ich?) intencją jest to, by dać Palestyńczykom narzędzia i możliwości, żeby sami mogli odbudować Gazę. Oczekiwał więc ode mnie, że przygotuję listę znajomych Palestyńczyków z diaspory w Polsce, którzy są inżynierami z odpowiednimi kwalifikacjami bądź mają jakiegokolwiek inne zdolności do tego, by podnieść Palestynę z ruiny. W duchu pomyślałam: czyżby chodziło o listę do eliminacji?

Po naszym spotkaniu (pierwszym i ostatnim), otrzymałam od faceta maila z załącznikiem pod nazwą „Projekt odbudowy Strefy Gazy”. Kiedy to przeczytałam, utwierdziłam się w przekonaniu, iż miałam do czynienia co najmniej z prowokacją. Otóż w mienianiu autorów niniejszego projektu, Gazę należy odbudować pod dyktando globalistów czyli zgodnie z wytycznymi Agendy na rzecz zrównoważonego rozwoju.

Przejrzałam też stronę internetową organizacji, którą reprezentował ten mężczyzna. Faktycznie jest ona zarejestrowana w moim małym miasteczku na Górnym Śląsku. Ponadto, widnieją tam numery telefonów zagranicznych oddziałów, w tym z Izraela. W oczy rzuca się też promocja zideologizowanego „zielonego ładu”, którym globaliści terroryzują mieszkańców Unii Europejskiej.

SZATAŃSKA SIEĆ

O perfidii syjonistów miałam okazję posłuchać bezpośrednio, z samego źródła. Kilkanaście lat temu spotkałam w pociągu człowieka przedstawiającego się jako Robert (nomem omen) Satanowski. Tym razem nie przemilczę nazwiska, bo facet dał się później poznać publicznie – jako prowokator przy okazji manifestacji na ulicach Warszawy, co jest udokumentowane na nagraniach dostępnych w internecie.

Niekiedy funkcjonuje pod podwójnym nazwiskiem Góral Satanowski, a na LinkedIn jako Robert Góral, dyrektor zarządzający w Wolfs Development Group.

Satanowski nie miał pojęcia, że siedzi w przedziale z przyszłą dziennikarką. W tamtym czasie niczego jeszcze nie opublikowałam i byłam totalnie anonimowa.

Nie pytając pozostałych podróżnych czy są zainteresowani rozmową, zaczął ostentacyjnie obgadywać kobietę, która odprowadziła go na peron. Mówił, że to jego kochanka, kpił z jej ubioru, słabości do alkoholu i rozwiązłego sposobu bycia. Z satysfakcją podkreślał, że całkowicie ją od siebie uzależnił.

Następnie zaczął opowiadać, że ma podwójne obywatelstwo – polskie i amerykańskie. Po czym z dumą podkreślił, że jest żydem. Chwilę później z pogardą zaczął mówić o gojach. Inni współpasażerowie nie byli zainteresowani rozmową, ale ja dałam się sprowokować.

Po pierwszej wymianie zdań wręczył mi wizytówkę. Okazało się, że rozmawiam z dyrektorem Global University System na Europę Środkowo-Wschodnią i Afrykę. Siedziba główna „uczelni” mieści się w Londynie. Na wizytówce Satanowskiego widniał warszawski adres przy pl. Defilad 1 (Pałac Kultury i Nauki). Było tam wtedy biuro jednej z filii, ale dziś polski Internet jest już z tej informacji wyczyszczony.

Na moje pytanie – czym zajmuje się konkretnie – bez najmniejszej krępacji przyznał, że werbuje niewolników. Proces „rekrutacji” polegał na tym, że jechał do danego kraju z przydzielonego mu obszaru, gdzie wyszukiwał młodych ludzi, którym obiecywał wyrwanie z zacofanej dziury i świetlaną karierę.

Kurs na wspomnianym „uniwersytecie” był drogi i figę warty, ale absolwent i tak musiał potem spłacać potem dług wdzięczności. Lądował w jakiejś tam firmie podpiętej pod Global University System, gdzie miał tyrać, by zarabiać na swych żydowskich panów. Mój rozmówca śmiał się przy tym szyderczo, że podstępem wyciągał tych ludzi z ich ojczyzny, a

następnie przerabiał na dojne krowy.

Z największą pogardą mówił o Arabach, porównując ich do psów. Z Murzynów kpił, że w Afryce żyją w lepiankach razem z kurami. Z kolei chrześcijan określał jako największych frajerów – szczególnie tych, którzy przestrzegają przykazań o miłowaniu bliźniego i wybaczeniu. Nie mam wątpliwości, że rozmawiałam z socjopatą, który szukał sposobu, aby sprawiać mi przykrość.

Przechwalał się, że oni mogą wszystko, bo w rękach żydowskich są banki i korporacje. Przekonywał, że dzięki pieniądзом są w stanie kupić każdego, robić na świecie okrutne rzeczy, krzywdzić innych ludzi i pozostać bezkarnym. Po czym zaczął sypać przykładami, w tym przestępczymi działaniami syjonistów. Gdy zapytałam czy nie obawia się ujawniać tych okrucieństw, odrzekł że jestem nikim, więc i tak nic z tym nie mogę zrobić.

Po wielokroć powtarzał nakręcony, że oni mogą robić ze światem wszystko, bo mają nieograniczony dostęp do pieniędzy. Przyznaję, że brakowało mi argumentów. Jednak w pewnym momencie pojawiło się w mojej głowie proste zdanie, które w spontanicznym odruchu wypowiedziałam patrząc mu prosto w oczy. – Nie możecie mieć najważniejszego: Miłości!

Satanowski jakby dostał obuchem w łeb. Z pewnego siebie faceta momentalnie zmienił się w furiata, który zaczął krzyczeć jak opętany i wyzywać mnie od smarkuli co za dużo sobie pozwala. Generalnie tamta rozmowa w nocnym pociągu relacji Gdynia-Warszawa-Kraków-Zakopane, była dla mnie dość traumatycznym przeżyciem, dlatego znaczne jej fragmenty wyparłam z głowy.

Myślami wróciłam do tamtej rozmowy niedawno, w trakcie lektury książki „Tajemna wojna. Judeo-masoński plan podboju świata” (Wydawnictwo 3DOM). Autor hrabia Emanuel Małyński przeanalizował wydarzenia na świecie z ich udziałem – w tym rewolucje, wojny, przewroty – i odkrył, że im nie chodzi w pierwszej kolejności o pieniądze ani władzę, które są jedynie narzędziem.

Najważniejszym motorem ich działania jest bezinteresowna nienawiść, będąca przeciwieństwem bezinteresownej Miłości, której przykład dał Jezus Chrystus.

Wreszcie zrozumiałam dlaczego Satanowski (Góral) wpadł wtedy w taką furię. Zaczęło do mnie docierać coś jeszcze. Skoro napędza ich nienawiść i tak wiele dzięki temu mogli osiągnąć, to jakaż by to była wielka siła, gdyby po przeciwnej stronie napędzała ludzi miłość.

Musimy sobie uświadomić, że każdy z nas może wykazać się bezinteresownym gestem dobroci wobec ofiar izraelskiej agresji. Jak? Żydzi na swoje operacje, działalność specsłużb i zabójczą armię potrzebują ogromnych funduszy. Wystarczy więc przykręcić syjonistom kurek ze źródłem pieniędzy.

Źródła ich finansowania to tysiące firm, których produkty na co dzień używamy. Ich listę można zweryfikować w wyszukiwarce Disoccupied.com.

Żeby powstrzymać zbrodniczą armię Izraela i ochronić niewinnych ludzi, powinniśmy zrezygnować z kupna np. ulubionych perfum, sportowego obuwia znanej marki czy popularnego napoju, który można przecież zastąpić zamiennikiem. Tylko tyle i aż tyle.

Autorstwo: Agnieszka Piwar

Źródło: Piwar.info